Nr 39. Kraków, Piątek 17 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 lutego.

Dziś odbywają się posiedzenia obu Izb Rady państwa. Izba panów weźmie pod obrady traktaty handlowe z państwem niemieckiem i z Włochami, a w Izbie poselskiej nastąpi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego względem stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zgromadzeń studenckich.

W kołach dyplomatycznych berlińskich utrzymywano d. 14 b. m., że ks. kanclerz był dość zadowolonym z oświadczeń, jakie dnia poprzedniego poczynił hr. Szuwałow. Wnoszono ztąd, że może są jakie widoki, iż Rosya przystąpi do poczynienia w Konstantynopolu pewnych propozycyj w sprawie bułgarskiej.

Wrażenie tych wiadomości psuł jednak sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, w którym dziennik ten nie okazuje zbytniego zaufania do obecnego położenia politycznego i mówi ciągle o potrzebie gwałtownej kuracyi wobec choroby szerzonej propagandą na Wschodzie i Zachodzie, i o potrzebie wzmacniania środków obronnych wobec niechrześciańskich popędów do napadania na sąsiednie ludy.

Jednym z tych środków obronnych ma być zapewne uzupełnienie nadgranicznej sieci żelaznej. Sejmowi pruskiemu bowiem przedłożył rząd w tych dniach projekt wybudowania kolei żelaznej z Melsztynka (Hohenstein) w Prusach wschodnich do Malborga; 2) z Miswalde do Elbląga; 3) z Mogilna (w Ks. Pozn.) do Strzelna; 4) z Lublina (na Szląsku) do Herby i 5) rozszerzenia zakładów mostowych pod Tczewem; położenia w kilku miejscach drugiego toru i pomnożenia materyału kolejowego, na co wszystko ma sejm uchwalić 111 milionów marek.

Wychodząca w Wrocławiu *Deutsche Revue* zamieściła była przed niejakim czasem artykuł pióra byłego austryackiego ministra handlu Dra Schäffle, w którym tenże neutralizacyę Bosforu i Dardanelli wymienia, jako jedyny sposób ostatecznego i stanowczego rozwiązania raz na zawsze całej kwestyi wschodniej. Rosya, zdaniem jego, wyrzekłaby się w takim razie wszelkich dalszych pretensyj. Zdanie to, którem p. Schäffle nie dowiódł zbyt wielkiego zgłębienia kwestyi wschodniej, zbija teraz w tem samem piśmie znany znawca stosunków wschodnich Vambery:

„Neutralizacya Bosforu i Dardanelli nie posłużyłaby do niczego. Mniemana dążność Rosyi do wytworzenia wolnego ruchu handlowego na morzach południowych jest tylko czczym pozorem, a wszelkie ustępstwa dla niej w tym kierunku stałyby się tylko nowych wojen powodem. Dopóki państwo to nie przestanie myśleć o rozszerzeniu swych granic, możność pojawienia się floty rosyjskiej na morzu egejskiem ułatwiałaby jej tylko rozwiązanie kwestyi całego półwyspu bałkańskiego w duchu rosyjskim. Niech tam kto utrzymuje, co chce, Rosya pod rozwiązaniem kwestyi bułgarskiej nie rozumie nic innego, jak opanowanie Konstantynopola, a za pomocą wolności przez Bosfor zyskałaby tylko nową podstawę do uskutecznienia dawno żywionego zamiaru. Podobny układ byłby nową poprawną edycyą umowy zawartej w Hunkiar-Iskelessi.

„Aby tym planom zapobiedz, niema innej rady, jak trzymać jeszcze z dziesięć lat Rosyą w oddaleniu od spraw bałkańskich, dopóki ludy półwyspu tego nie dojrzeją, w jakim to razie staną się w uczuciu swej samodzielności same najzdrowszym materyałem tamy przeciw zabiegom rosyjskim.“

Porta uległa Rosyi i wydała Czarnogórców uwięzionych z powodu napadu na Burgas rządowi czarnogórskiemu. Napaść ta ujdzie im oczywiście bezkarnie i ośmielać będzie do dalszych spisków w Turcyi w celu wzniecenia powstania w Bułgaryi.

Francya i Anglia nie przyjęły poprawek proponowanych przez Turcyę do konwencyi względem kanału sueskiego. Mocarstwa te uważają, że Turcya może przystąpić do konwencyi, co dla niej wyraźną będzie korzyścią, ale na zmienianie jej przez Turcyę przystać nie mogą. Turcya, mając zapewnione przewodnictwo w komisyi egipskiej, ma tem samem najlepszą gwarancyę zapewnienia praw swoich.

Z Wrocławia.

(Korespondencya fachowa).

IV.

Zamierzam w liście niniejszym wskazać, jaką p o d s t a w ę d z i a ł a ń przygotowuje Rosya dla wojsk swoich na wypadek wojny przeciw Austryi i Niemcom wspólnie działającym, opisać choć pobieżnie stan teraźniejszy twierdz i umocnień, mających stanowić tę podstawę działań armii rosyjskiej w Polsce, wreszcie nadmienić o znaczeniu strategicznem każdej z tych twierdz.

Przez długie lata po 1831 roku, dopóki Rosya była pewną sojuszu z Prusami, zawiązanego wspólnym rozbiorem Polski, Wisła z twierdzami nadwiślańskiemi: M o d l i n e m (Nowogeorgiewskiem), warowniami pod W a r s z a w ą i D e m b l i n e m (Iwangrodem), oraz z B r z e ś c i e m l i t e w s k i m (ufortyfikowanym silnie, a leżącym w tyle tej umocnionej linii nadwiślańskiej, w bardzo ważnym punkcie strategicznym), stanowiła dla armii rosyjskiej bardzo korzystną, ku środkowi Europy wysuniętą p o d s t a w ę d z i a ł a ń z a c z e p n y c h przeciw Austryi. O tę podstawę oparte, miały w r. 1829 działać wojska polskie i rosyjskie przeciw Austryi i ciągnąć przez Kraków i Bobrek ku Wiedniowi, gdy podczas wojny ówczesnej rosyjsko-tureckiej kanclerz austryacki książę Metternich zagroził, że posuwanie się dalsze wojsk rosyjskich za góry Bałkańskie poczyta Austrya za *casus belli*. (Znam plan działań, który wówczas przedłożono w. ks. Konstantemu, jako naczelnemu wodzowi wojsk polskich w Kongresówce i korpusów rosyjskich w Litwie stojących). Z tej także podstawy ciągła armia rosyjska w 1849 r. przeciw Węgrom.

Te twierdze nad Wisłą, w połączeniu z ufortyfikowanym Brześciem litewskim, mogą także służyć armii rosyjskiej za podstawę działań o d p o r n y c h, ale tylko w razie wojny przeciw samej Austryi. Jednak nawet w tym razie, te twierdze nadwiślańskie wraz z Brześciem nie byłyby podstawą zupełnie dogodną do działań odpornych dla wojsk rosyjskich. Albowiem w razie wojny między Austryą a Rosyą główna armia austryacka nie byłaby przecież posuwała się od Krakowa, aby forsować umocnioną linię Wisły i przeprawiać się przez tę rzekę między twierdzami nadwiślańskiemi, gdyż ta główna armia austryacka wkraczając z pod Jarosławia i Przemyśla w Lubelskie (a wyprawiając tylko boczne korpusy z pod Krakowa na lewy brzeg Wisły, a z pod Sokala i Brodów na Wołyń) obchodziła już i oskrzydlała linię twierdz nadwiślańskich i posuwać się mogła w Lubelskiem aż na wysokość Iwangrodu, zasłoniwszy zaś bok swój korpusem postawionym przed Iwangrodem, mogła iść dalej przeciw armii rosyjskiej ku Brześciowi litewskiemu. Jednak w każdym razie Demblin (Iwangród), Warszawa i Brześć litewski tworzyły dość silną podstawę dla działań odpornych armii rosyjskiej przeciw wojskom austryackim. Lecz ta podstawa ma tę wielką niedogodność dla wojsk rosyjskich, że droga ich odwrotu i najlepsza komunikacya z resztą państwa nie jest prostopadłą do podstawy działań i nie jest przez tę podstawę zasłonioną, ale idzie przez Brześć w przedłużeniu tej podstawy; przeto w razie przegrania wielkiej bitwy przez wojska rosyjskie na linii Demblin—Brześć litewski droga ich odwrotu może być łatwo przeciętą przez nieprzyjaciela.

Ale gdy po zawarciu traktatu berlińskiego, którym zmuszono Rosyę do porzucenia zdobyczy na półwyspie Bałkańskim, zaczęło się rozchwiewać sto lat trwające przymierze między Rosyą a Prusami, a ten fakt, oraz zbliżenie się Rosyi do Francyi dały powód do zawarcia w dniu 7 pazdziernika 1879 roku przymierza między Niemcami i Austryą, zwróconego głównie przeciw Rosyi (o którym to traktacie rząd rosyjski otrzymał zaraz poufne zawiadomienie), — wówczas Rosya stanęła w i n n e m zupełnie niż dotychczas p o ł o ż e n i u, nietylko pod względem politycznym, ale i s t r a t e g i c z n y m. Albowiem Prusy i Austrya otaczają z trzech stron Królestwo kongresowe polskie, które dotychczas było głównem stanowiskiem wojsk rosyjskich. W chwili uruchomienia wojsk austryackich i niemieckich przed wojną z Rosyą, gdy armia austryacka zgromadzi się przed Jarosławiem, Przemyślem i Lwowem, a główna armia niemiecka skoncentruje się w Prusach wschodnich, już przez to samo armie te obeszły i oskrzydliły dawną nadwiślańską podstawę działań wojsk rosyjskich z jej twierdzami, zanim jeszcze wojna się rozpoczęła. Przeto te twierdze nadwiślańskie n i e m o g ą j u ż s t a n o w i ć p o d s t a w y d z i a ł a ń o d p o r n y c h d l a w o j s k r o s y j s k i c h p r z e c i w A u s t r y i i N i e m c o m, działającym w połączeniu. Jednak te twierdze nadwiślańskie będą jeszcze nadal ułatwiać wojskom rosyjskim zwrot zaczepny, jeśli wojska te, otrzymawszy jaką korzyść, będą w stanie zwrot ten wykonać.

Tę wielką zmianę w położeniu strategicznem, zrządzoną przez przymierze Niemiec z Austryą przeciw Rosyi, znają strategicy rosyjscy. Przeto jak tylko zaczęło się rozchwiewać przymierze z Prusami, polecił zaraz rząd rosyjski rozpocząć roboty w celu zbudowania szeregu twierdz, mających tworzyć wzdłuż Niemna, Bugu i Styru, nową, głębiej w w państwo wsuniętą podstawę dla odpornych działań armii rosyjskiej przeciw wojskom niemieckim i austryackim w razie ich wspólnego wystąpienia — podstawę, która nie byłaby oskrzydlona przez wojska niemieckie zgromadzone w Prusach wschodnich i austryackie skoncentrowane przed Przemyślem i Lwowem. Od lat kilku pracowała inżynierya rosyjska pospiesznie dla ufortyfikowania w sposób tymczasowy (*passager*): Kowna i Łomży, roszerzenia i wzmocnienia wielkiego obozu oszańcowanego przy B r z e ś c i u l i t e w s k i m, poprawienia szańców około Ł u c k a (założonych podczas wojny wschodniej w 1854 r., a następnie zaniedbanych), ufortyfikowania R ó w n a i Dubna.

Ta w łuk wygięta linia twierdz, około 50 mil długa, od Kowna przez Łomżę, Brześć litewski, Łuck, Równo do Dubna, w której połowie leży nieco naprzód wysunięty wielki obóz oszańcowany w Brześciu litewskim, s t a n o w i ł a b y teraz, w razie wojny, p o d s t a w ę d z i a ł a ń o d p o r n y c h armii rosyjskiej p r z e c i w połączonym siłom a u s t r y a c k i m i n i e m i e c k i m. Bliżej rzeczy biorąc, ta podstawa działań rozpada się na trzy części: Północną część stanowiące twierdze: Kowno i Łomża, są podstawą działań dla armii rosyjskiej północnej, mającej walczyć w razie wojny wyłącznie przeciw wojskom niemieckim. Brześć litewski jest podstawą działań dla drugiej głównej armii rosyjskiej, stojącej przeciw wojskom austryackim a może i części niemieckich. Zaś południowa część tej linii obronnej, złożona z trójkąta twierdz: Łuck, Równo, Dubno, byłaby podstawą działań dla armii rosyjskiej południowej, zasłaniającej Wołyń i Ukrainę. Cały ten szereg twierdz łączy droga żelazna prowadząca z Kowna przez Wilno, Białystok, Brześć litewski do Dubna; ułatwiałaby ona przesuwanie wojsk rosyjskich wzdłuż tego frontu. Kilka dróg żelaznych łączy ten szereg twierdz z całem państwem rosyjskiem.

W tyle wyżej wskazanej podstawy działań odpornych, stoją w drugiej linii, o 25 do 30 mil odległej od tej podstawy, trzy szeroko od siebie rozsunięte twierdze: Dynaburg, Bobrójsk (mała twierdza) i największa z nich Kijów, nad Dźwiną, Berezyną i Dnieprem. Zaś twierdzom nadwiślańskim, wysuniętym przed podstawę działań, pozostała ważna rola ułatwienia armii rosyjskiej zaczepnego zwrotu w razie, gdyby armia ta odniosła jaką pomyślność na linii Kowno-Łomża-Brześć litewski.

Swieżo w ciągu lat ostatnich zbudowane na tej nowej podstawie działań odpornych rosyjskich twierdze: Kowno, Łomża, Równo, Dubno (gdyż warownie przy Brześciu litewskim były dawniej zbudowane a w ostatnich latach tylko je rozszerzono), są to różnej wielkości obozy oszańcowane, które otaczają wyżej wymienione miasta wieńcami warowni i redut usypanych z ziemi według teraźniejszych zasad fortyfikacyi, ale w sposób „tymczasowy“ (*passagere*). W wałach tych warowni zamiast kazamat murowanych i sklepionych, są blindarze, to jest na ścianach ze słupów drewnianych położono powały z mocnych belek, które pokryto ziemią na kilka metrów grubo. (Nawiasowo tu czynię uwagę, że takie blindowane kazamaty trwać tylko mogą lat kilkanaście, bo drzewo gnije; przeto rząd rosyjski budując te fortyfikacye w taki sposób, sądził, że w ciągu tych lat będą mu te twierdze potrzebne w wojnie przeciw Austryi i Niemcom). Jednak w niektórych warowniach tych fortec są skarpy i contre-escarpy murowane, lecz w większej części są koszowane i darniowane.

Z tych nowo zbudowanych twierdz największą jest K o w n o, leżące przy ujściu Wilii do Niemna i zamykające drogi żelazną i bitą, prowadzące z Prus w jedną stronę przez Szawle do Rygi, w drugą przez Wilno, Dynaburg ku Petersburgowi. Fortyfikacye Kowna tworzą wielki obóz oszańcowany, mogący objąć 200.000 żołnierzy. Kowno otacza wielkim promieniem zatoczone koło warowni i redut z ziemi usypanych, które wznoszą się po obu stronach Niemna i Wilii, lecz w daleko większej połowie na prawym, w mniejszej na lewym brzegu Niemna. Półkole redut i lunet na lewym brzegu Niemna tworzy tylko wielki szaniec przedmostowy.

Łomża, w Augustowskiem, jest w podobny sposób umocniona, jak Kowno, lecz na mniejszy rozmiar. Miasto to otacza wieniec warowni i redut z ziemi zbudowanych w sposób tymczasowy.

Natomiast główna z twierdz, tworzących tę nową podstawę działań dla wojsk litewskich: Brześć litewski, jest warownią pierwszego rzędu, wielkim obozem oszańcowanym, budowanym w sposób trwały (permanent) przez długi szereg lat za rządów cesarzy Mikołaja i Aleksandra IIgo, zaś rozszerzono go tylko i wzmocniono w latach ostatnich. Ta twierdza stoi przy spływie Bugu z Muchawcem *à cheval* na obu tych rzekach, a w miejscu bardzo ważnem pod względem strategicznym. Albowiem w Brześciu litewskim jest węzeł wielu dróg żelaznych i gościńców bitych, rozchodzących się ztąd w różne strony państwa. Tu krzyżują się cztery drogi żelazne, z których jedna prowadzi na zachód do Warszawy i Demblina (Iwangrodu); druga na północ przez Białystok i Wilno w jednę stronę do Kowna i Rygi, w drugą do Dynaburga i Petersburga; trzecia droga ż lazna na wschód, przez Mińsk i Smoleńsk do Moskwy; czwarta na południe do Dubna, a ztamtąd do Kijowa w jednę, do Odessy w drugą stronę. Przez Brześć także przechodzi wielki gościniec bity z Warszawy na Litwę. Pomijam już inne tu krzyżujące się komunikacye.

Ale jeszcze inny powód, który zaraz przedstawię, czyni Brześć punktem strategicznym najważniejszym prawie na polskim teatrze wojennym, obóz zaś oszańcowany w tem miejscu najważniejszą twierdzą. Od Brześcia ciągną się aż do Dniepru bagna i trzęsawiska wzdłuż Prypeci, Piny, Jasiołdy i podmokłe lasy Polesia, które oddzielają Litwę od Wołynia i rozdzielają całą przestrzeń kraju leżącego między Bugiem i Niemnem a Dnieprem i Dźwiną, na dwa oddzielne teatra wojny: litewski i wołyńsko-ukraiński t. j. północny i południowy. Przeto, jeżeli wojska walczące przeciw armii rosyjskiej pobiją ją przed Brześciem i twierdzę tę zdobędą, a nawet jeżeli tylko dotrą do tej twierdzy i ją obległą, — wówczas wojska rosyjskie będące na Litwie (dokąd cofnie się główna armia rosyjska, bo na litewskim teatrze wojennym toczyć się musi dalej główna walka i bitwy los wojny rozstrzygające), oddzielone będą od korpusów rosyjskich stojących na Wołyniu i Ukrainie, to jest stojących po południowej stronie bagien pińskich i Polesia. Albowiem drogami, prowadzącemi przez te bagna po groblach długich a wązkich, z trudnością przejść może większy korpus wojsk, a łatwo komunikacye poprzerywać mogą małe oddziały nieprzyjacielskie partyzanckie. Jednej tylko z tych dróg broni niedostatecznie mała twierdza, Bobrójsk. Wprawdzie w ostatnich kilku latach pracowano z polecenia rządu rosyjskiego nad osuszeniem bagien pińskich; ale dotychczas w części tylko tę pracę wykonano. Jednak na pewnej przestrzeni dawnych bagien, teraz w części osuszonych, drogi są nieco lepsze; ale zawsze większy korpus wojsk z trudnością podczas wojny przedostać się może przez Polesie z Wołynia na Litwę, lub nawzajem. Cokolwiekbądź Brześć litewski pozostał najważniejszym punktem strategicznym całego polskiego teatru wojennego, kluczem do Litwy na jedną, a do Kongresówki na drugą stronę.

Już w wojnie w roku 1831 wodzowie tak polscy, jak rosyjscy znali strategiczną ważność tego stanowiska, a feldmarszałek Dybicz nakazał w marcu i w kwietniu 1831 roku usypać w Brześciu szańce przedmostowe po obu stronach Bugu dla zabezpieczenia związków armii rosyjskiej z Litwą. Za rządów Mikołaja I i Aleksandra II zbudowano tu w sposób trwały, rozległe fortyfikacye, które Bug i wpadający do niego Muchawiec dzielą na cztery części. Srodkowa warownia wznosi się na wyspie, otoczonej dwoma ramionami Muchawca (na które ta rzeka się dzieli przed ujściem do Bugu) i starem korytem Bugu. Są to wielkie dwupiętrowe koszary obronne, z sklepieniami, wytrzymującemi uderzenie bomb; na rogach koszar bastyony dwupiętrowe, z których działa ostrzeliwać mogą wszystkie cztery fronty koszar. Tę środkową warownię otaczają cztery działy umocnień i szańców. — Dział pierwszy między prawym brzegiem Bugu i prawym brzegiem Muchawca, tworzy wielka warownia o pięciu frontach bastyonowanych. W drugim dziale umocnień, między prawym brzegiem Bugu a lewym Muchawca, jest szaniec wieńcowy z dwupiętrową basztą (reduit), dotykający obu rzek i otoczony rowem z płynącą wodą. Trzeci dział umocnień tworzy warownia na lewym brzegu Bugu. Jest to wielki szaniec przedmostowy, w szyi otwarty, dotykający Bugu obu swojemi ramionami; zaś o 700 kroków przed tym szańcem przedmostowym wznoszą się cztery lunety, zamknięte w szyjach, a połączone z sobą drogami krytemi i otoczone z frontu wspólnym rowem. Przed temi umocnieniami, wzniesionemi wśród bagien na lewym brzegu „wielkiego“ czyli „starego“ Bugu, płynie mniejsza odnoga Bugu, zwana „nowym Bugiem,“ za którym jest miasto Terespol. Wreszcie czwarty dział umocnień stanowią dwie lunety, zbudowane na wyspie wśród Muchawca, powyżej wyspy, na której leży warownia środkowa.

Wszystkie te warownie dawniejsze uznała inżynierya rosyjska za niedostateczne wobec teraźniejszej artyleryi oblężniczej, i przed temi dawnemi warowniami zbudowano w ostatnich latach zewnętrzny obwód szańców, cały wieniec z ziemi usypanych redut. Także niektóre z dawniejszych warowni przebudowano lub poprawiono, a mianowicie podniesiono przed niemi stoki (glacis), aby zakryć wewnętrzne ich mury.

Umocnienie R ó w n a i D u b n a (na Wołyniu), dotychczas nieukończone, stanowią okręgi redut i lunet, usypanych do koła tych miast, przez co zmieniono je w małe obozy oszańcowane. Umocnienia te budowano w sposób tymczasowy. Około Łucka poprawiono zaniedbane szańce, usypane w roku 1854, jak to już wspomniałem. Ten trójkąt miast: Równo, Dubno, Łuck, zmienionych w małe obozy oszańcowane, stanowi podstawę działań dla armii rosyjskiej bocznej, zasłaniającej Wołyń.

Albowiem główna walka między Rosyą a Austryą i Niemcami s t o c z y ć s i ę m u s i n a p r z e s t r z e n i m i ę d z y p r a w y m b r z e g u W i s ł y a B u g i e m i N i e m n e m. Tam jedna armia rosyjska, o p a r t a o B r z e ś ć l i t e w s k i, a mająca przez twierdze Demblin i Warszawę otwarte drogi do zaczepnego zwrotu na lewy brzeg Wisły, przyjmie, w razie wojny, walkę z armią austryacką. Zaś 2ga armia rosyj., oparta o Kowno i Łomżę, a mająca przez obwarowany Modlin (Nowogeorgiewsk) zabezpieczoną drogę do zaczepnego zwrotu za Wisłę, stawi opór armii niemieckiej. Obie te armie rosyjskie, zwyciężone na tym teatrze wojny między Wisłą a Niemnem i Bugiem, cofnąć się muszą na Litwę, a po oblężeniu Kowna, Łomży i Brześcia n a L i t w i e toczyć się będą dalej wielkie

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(82)

(Ciąg dalszy).

Dalszą modlitwę przerywają jej zaraz jakieś głosy dziwaczne, ostre, przeraźliwe i skrzypiące: rozlegają się one przykro i donośnie w ciszy nocnej.

Basia otwiera usta. Pytanie: „co to jest?“ zamiera jej na wargach. Na chwilę przykłada drżące palce do twarzy, jakby się chciała rozbudzić, jakby uszom własnym nie chciała dać wiary i z ust jej wyrywa się nagle krzyk:

— O Jezu, o Jezu! to żórawie studzienne... to Chreptiów!... O Jezu!...

Poczem, ta konająca przed chwilą istota, zrywa się i dysząc, drżąc, z oczyma wezbranemi łzami, z falującą piersią, pędzi przez las, upada i podnosi się znowu, powtarzając:

— Tam konie poją! To Chreptiów, to nasze żórawie!... Chociaż do bramy!... choć do bramy!... O Jezu!... Chreptiów!... Chreptiów!...

A tu las rzednie, odkrywa się śnieżne pole i wzgórze, z którego kilkanaście par błyszczących oczu spogląda na biegnącą Basię.

Lecz to nie oczy wilcze — ach! to okna chreptiowskie — migocą słodkiem, jasnem i zbawczem światłem — to „fortalicya,“ tam, na wzgórzu, właśnie tą wschodnią stroną zwrócona do lasu.

Było jeszcze drogi na stajanie, ale Basia nie wiedziała już, kiedy ją przebiegła. Żołnierze, stojący od strony wsi przy bramie, nie poznali jej po ciemku, ale puścili, sądząc, że to pachołek, za czemś wysłany, wraca do komendanta; więc ostatnim tchem wpadła do środka, przebiegła przez majdan, obok żórawianych studni, przy których dragoni, wróciwszy przed chwilą z objazdu, poili na noc konie — i stanęła we drzwiach głównego domu.

Mały rycerz z panem Zagłobą, siedzieli właśnie konno na ławie przed ogniem i popijając krupnik, rozmawiali o Basi, mniemając, że ona tam hen, gdzieś zagospodarowywa się w Raszkowie. Obaj byli markotni, bo im tęskno za nią było okrutnie i obaj codzień spierali się o termin jej powrotu.

— Broń Boże nagłych odwilży, dżdżów i roztopów, to Bóg wie, kiedy wróci — mówił posępnie pan Zagłoba.

— Zima jeszcze zdzierży — odrzekł mały rycerz — a za jakie ośm, albo dziesięć dni, będę już coraz to spoglądał ku Mohilowu.

— Wolałbym, żeby nie była wyjeżdżała. Nic tu po mnie bez niej w Chreptiowie.

— A czemuś waćpan radził?

— Nie zmyślaj, Michale! Twoją się to głową stało...

— Byle tylko zdrowo wróciła!

Tu westchnął mały rycerz i dodał:

— Zdrowo i jako najprędzej!...

Wtem skrzypnęły drzwi i jakieś małe, nędzne, obdarte, pokryte śniegiem stworzenie, poczęło piszczeć żałośnie u proga:

— Michale, Michale!...

Mały rycerz zerwał się, ale w pierwszej chwili tak zdumiał, że stanął, jak skamieniały, na miejscu, ręce otworzył, oczyma jął mrugać — i stał.

— Michale!... Azya zdradził... mnie chciał porwać... alem uciekła i... ratuj!...

To rzekłszy, poczęła chwiać się i padła, jak martwa na ziemię; wtedy on skoczył, porwał ją, jak piórko, na ręce, krzyknąwszy przeraźliwie:

— Chryste miłosierny!

Lecz jej biedna, zsiniała głowa zwisła bez życia na jego ramieniu, więc sądząc, że trupa już tylko trzyma w objęciach, począł ryczeć okropnym głosem:

— Baśka umarła!... umarła!... rety!...

ROZDZIAŁ V.

Wieści o przybyciu Basi piorunem rozleciały się po Chreptiowie, ale nikt, prócz małego rycerza, pana Zagłoby i niewiast służebnych, nie widział jej ni tego wieczora, ni następnych.

Po owem omdleniu przy progu izby odzyskała jeszcze do tyla przytomności, że mogła przynajmniej w kilku słowach powiedzieć, jak i co się zdarzyło; lecz wnet poczęły się nowe omdlenia, a w godzinę później, lubo ją cucono wszelkiemi sposobami, ogrzewano, pojono winem, próbowano karmić, nie poznawała już nawet męża, i nie było wątpliwości, że poczyna się dla niej długa i ciężka choroba.

Tymczasem jednak ruch uczynił się w całym Chreptiowie. Żołnierze dowiedziawszy się, że „pani“ wróciła pół-żywa, wysypali się na majdan, jak rój pszczół; oficerowie zebrali się wszyscy w świetlicy i, szepcąc zcicha, wyglądali niecierpliwie nowin z alkierza, w którym złożono Basię.

Przez długi czas jednak nie można się było niczego dowiedzieć. Wprawdzie chwilami przemykały pędem służebne niewiasty, to do kuchni po grzaną wodę, to do apteki po plastry, po maście i dryakwie; ale te nie pozwalały się zatrzymywać. Niepewność zaciężyła ołowiem na wszystkich sercach. Coraz większe tłumy, nawet ze wsi, zbierały się na majdanie; pytania krążyły z ust do ust; rozeszła się wieść o zdradzie Azyi i o tem, że „pani“ ocaliła się ucieczką, ale że uciekała cały tydzień, bez jadła i spania. Na ową wieść podnosiły się piersi wściekłością. Wreszcie ogarniało i gromady żołnierzy dziwne a straszne wrzenie, bo tłumione obawą, by głośnym wybuchem nie narazić zdrowia chorej.

Nakoniec, po długiem oczekiwaniu, wyszedł do oficerów pan Zagłoba, z czerwonemi oczyma i zjeżonemi resztkami włosów na głowie, a oni skoczyli ku niemu churmem i sypnęły się wnet ciche gorączkowe pytania:

— Żyje? żyje?

— Żyje — odparł staruszek — ale Bóg raczy wiedzieć, czy za godzinę....

Tu głos mu uwiązgł w gardzieli, dolna warga poczęła mu się trząść, i chwyciwszy się nagle rękami za głowę, usiadł ciężko na ławie.

Poczem tłumione łkania poczęły poruszać jego pierś.

Na ów widok pan Muszalski chwycił w objęcia pana Nienaszyńca, choć go zwyczajnie mniej lubił, i zawył zcicha, a pan Nienaszyniec zawtórował mu zaraz.

Pan Motowidło oczy wybałuszył, jakby chciał coś połknąć i nie mógł; pan Snitko począł drżącemi rękoma żupan rozpinać, a pan Hromyka ręce podniósł do góry i tak chodził po izbie.

Dojrzeli żołnierze przez okna te oznaki desperacyi, więc sądząc, że pani już umarła, wszczęli gwar i lament.

Pan Zagłoba, posłyszawszy ten hałas, wpadł nagle we furyę i wyskoczył jakby z procy na majdan.

— Cicho, szelmy! żeby was pioruny potrzaskały! — zawołał przyduszonym głosem.

Oni też umilkli zaraz, zrozumiawszy, że jeszcze nie czas na lament, ale nie schodzili z majdanu. Pan Zagłoba zaś wrócił do świetlicy uspokojony nieco i znów siadł na ławie.

W tej chwili niewiasta służebna pokazała się znowu we drzwiach alkierza.

Pan Zagłoba zerwał się ku niej.

— Co tam?

— Śpi.

— Śpi. Chwała Bogu!

— Może Bóg da...

— Co pan komendant robi?

— Pan komendant przy łożu.

— To dobrze! Ruszaj, po coć posłano.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

działania wojenne. Wołyń, Podole i Ukraina byłyby tylko polem walki między bocznemi korpusami rosyjskiemi i austryackiemi.

Najj. Pan nadał właścicielowi dóbr ziemskich, Karolowi Arturowi Cieleckiemu, godność podkomorzego.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta gimnazyum państwowego w Sanoku, X. Józefa Sidora, rzeczywistym katechetą religii rzymsko-katolickiej.

Rozmaitości Polityczne.

Organizacya głównego sztabu niemieckiego.

(Ze Słowa).

Żelazny kanclerz powiedział w ostatniem swem przemówieniu, iż Niemcy mają oficerów, jakich nie posiada żadna armia w świecie. Wygląda to prawie na przechwałkę, lecz nie jest nią wcale niestety! Nie ubliżając odwadze i osobistej dzielności oficerów innych wojsk, przyznać jednakże wypada słuszność twierdzeniom ks. Bismarka. Pod względem wojskowej wiedzy przewyższa oficer niemiecki każdego innego, czemu się nawet dziwić nie można, nigdzie bowiem nie poświęcono i nie poświęcają jego wychowaniu tyle rozumnego trudu co w Prusiech, gdzie od roku 1815 mądrze a statecznie pracowano w tym kierunku.

Mając pod ręką materyały, odnoszące się do historyi i organizacyi pruskiego jeneralnego sztabu, zamierzam tu streścić w krótkim zarysie obraz tej instytucyi.

Organizacya to rzeczywiście idealnie doskonała. Przewyższyć jej chyba nie sposób; zaledwie marzyć o tem można, by ją doścignąć.

Dzieło to wieloletniego trudu, którego początek odnieść należy do roku 1821 i jenerała von Müffling. On to zreorganizował służbę kartograficzną wedle dzisiejszego jej wzoru, on też dał pierwszy początek rekonesansowym podróżom oficerów sztabowych, celem zbierania dat dla głównego sztabu. Europa nic nie wiedziała o tych zarządzeniach, a gdyby nawet wiedziała, to jednakże nie była w stanie ich ocenić.

Następca jenerała von Müffling, jenerał von Krauseneck (1829 — 1848) był pierwszym twórcą wielkich manewrów; po nim przyszedł jenerał von Reyher, który wprawdzie nie wprowadził nowych zmian, lecz gorliwie pracował nad udoskonaleniem istniejących zarządzeń (1848 — 1857). Wreszcie objął kierownictwo głównego sztabu d. 29 października 1857 dzisiejszy jego naczelnik, hr. Moltke.

Była to już wtedy instytucya na trwałych podstawach oparta, poważnie zorganizowana i zupełnie niezależna w tem znaczeniu, iż podlega tylko naczelnikowi państwa. Obowiązki, jakie objął hr. Moltke i zakres jego działania w przyszłości, były ściśle określonemi. Powodowano się tu mądrą zasadą, iż naczelnik głównego sztabu w czasie pokoju musi koniecznie kierować operacyami podczas wojny. Jestto prosty wynik podstawowego założenia: operacye wypływają z mobilizacyi, która znów jest rezultatem wojennej organizacyi, zarządzonej i przeprowadzonej w czasie pokoju.

Czytelnicy łatwo zrozumieją, jak dalece korzystnym jest ten system dla sprężystego wojennego działania. Jest on niewątpliwie o całe niebo wyższym od systemu, praktykowanego w innych krajach, gdzie w razie wojny powołują do spełniania ważnych czynności, które bądź co bądź są tylko rezultatem organizacyi i mobilizacyi, osoby wcale nie obeznane z temi czynnikami. Powołują je w chwili stanowczej, gdy najmniejszy błąd, najmniejsza usterka nieobliczalne pociągnąć mogą za sobą następstwa i każą im działać na zasadzie planów i zarządzeń, wypracowanych bez ich współudziału. Jestto poprostu ciuciubabka, która pomimo zdolności dowódzców, pomimo odwagi oficerów i dzielności żołnierza, pomyślnego nie może wydać skutku.

W państwach, gdzie naczelnik głównego sztabu podlega ministrowi wojny, wychodzą z tej zasady, iż minister, którego zezwolenie i współudział koniecznemi są do przeprowadzenia przygotowawczych zarządzeń, obejmie w razie wojny obowiązki naczelnika głównego sztabu i potrafi się z nich wywiązać pomyślnie.

Zasada ta jest z gruntu fałszywą. Najprzód, nie można wcale liczyć na to, iż jedna osoba zespoli w sobie wszystkie przymioty, niezbędne dla ministra wojny i naczelnika głównego sztabu, tj. talenta dowódzcy i administratora. Na to potrzebaby wyjątkowej organizacyi mózgowej, a na takie liczyć nie można. Powtóre, niepodobna, aby w czasie wojennym najzdolniejszy nawet człowiek mógł na barkach swoich udźwignąć dwa tak ciężkie brzemiona.

Z dwojga złego więc jedno i to wcale nie lepsze: albo nowo improwizowany naczelnik sztabu pozostanie naczelnikiem sztabu i potrzeba mu będzie improwizować ministra wojny do pomocy; albo znów przedzierżgnie się w ministra wojny, a wtedy trzeba się będzie oglądać za naczelnikiem sztabu, któryby go zastąpił.

W roku 1857, t. j. w chwili gdy Moltke objął jego kierunek, liczył pruski sztab główny na stopie pokojowej sześćdziesięciu czterech, a na stopie wojennej ośmdziesięciu trzech oficerów. Było to niewątpliwie za mało, a niedostatek ten ujawniła mobilizacya zarządzona w roku 1859, gdy Prusy, zaniepokojone zwycięztwami Francuzów we Włoszech, nad Renem ściągały swe wojsko. Zaradzono temu natychmiast jako tako, jednakże wykazała kampania z r. 1864, iż kadry głównego sztabu są niedostateczne. Mobilizowano wtedy dywizyami, wcielając je już na teatrze wojennym do korpusów, których sztab znajdował się na pokojowej stopie. Zaradzono temu brakowi, przydzielając do służby kwatermistrzowskiej przy oddziałach oficerów głównego sztabu, który w ten sposób osłabiony, zaledwie mógł podołać swym obowiązkom.

Zwiększenie kadrów zostało więc postanowionem w zasadzie, wprowadzono je w życie jednak dopiero skutkiem królewskiego rozkazu z dnia 21 stycznia 1867 r., który dał podstawę dzisiejszej organizacyi głównego pruskiego sztabu. Podzielono go wtedy na dwie kadry, jakoto: etat główny *(Hauptetat)* liczący ośmdziesięciu ośmiu i etat poboczny *(Nebenetat)* liczący dwudziestu jeden oficerów. *Nebenetat* przeznaczonym jest do robót ściśle naukowych, a członkowie jego są niejako stale przywiązani do swego zatrudnienia.

Wszelakoż i to nie wystarczało wobec potrzeb mobilizacyi w roku 1870. Dla samej armii pruskiej potrzebowano stu sześćdziesięciu jeden oficerów; obydwa etaty liczyły tylko stu dziewięciu, należało więc powiększyć je więcej niż o połowę. Obecnie liczy *Hauptetat* stu jedenastu, a *Nebenetat* trzydziestu sześciu, obadwa zatem stu czterdziestu siedmiu oficerów, do których doliczyć wypada jeszcze około czterdziestu oficerów, powoływanych z frontu na jednoroczną służbę w głównym sztabie.

Ostatnia z tych kategoryj, której skład zmienia się co roku, odgrywa w wojsku niemieckiem bardzo ważną rolę; stanowi ona bowiem łącznik pomiędzy jeneralnym sztabem a wojskami — łącznik, za pomocą którego, tak jak krew za przewodem wen i arteryi, rozchodzą się po całym wojskowym organizmie soki żywotne, wytworzone w głównym sztabie.

Z onej to kategoryi właśnie rekrutują się instruktorowie i profesorowie oficerskich szkół pułkowych i garnizonowych, którzy kolegów swych zapoznają ze wszystkiemi w zawodzie ich potrzebnemi wiadomościami, oraz z całym w zakresie wojennego rzemiosła osiągniętym postępem. Czytelnik łatwo zrozumie doniosłość tego potężnego łącznika, zespalającego armię z głównem ogniskiem wojennego ruchu i wiedzy.

Tak tedy liczą obydwa etaty wojennego sztabu pruskiego, z pominięciem ostatniej dopiero co wymienionej kategoryi, stu czterdziestu siedmiu oficerów. Z tych przypada siedmdziesięciu dwóch na sztab główny poszczególnych wojennych oddziałów, siedmdziesięciu czterech zaś tworzy wielki sztab główny armii, czyli używając starego wyrazu: jeneralny sztab kwatermistrzowski.

Ten główny sztab armii ma specyalną organizacyę, która wydała dotychczas i wydaje znakomite, owszem nawet w rodzaju swem jedyne rezultaty. Robotami wszystkiemi i studyami kieruje naczelnik jeneralnego sztabu obecnie hr. Moltke, który też ostatecznie rozstrzyga o tem, kogo i gdzie do służby w głównym sztabie poszczególnych oddziałów powołać należy.

Główny sztab kwatermistrzowski armii dzieli się na trzy sekcye, których zadaniem jest śledzenie wszystkich wojennych wypadków w kraju i za granicą, oraz gruntowne zbadanie wszystkich spraw odnoszących się do rekrutacyi, organizacyi, uzbrojenia, krajoznawstwa, statystyki, komunikacyi, fortyfikacyi i wogóle wszystkich warunków bytu w danym kraju, którego stałe a dokładne badanie do agendy odnośnej sekcyi należy.

Sekcya pierwsza śledzi w ten sposób Szwecyę, Rosyę, Turcyę i Austryę; druga zajmuje się Niemcami, Danią, Włochami i Szwajcaryą; trzecia bada Francyę, Anglię, Belgię, Holandyę, Hiszpanię, Portugalię i Amerykę; czwarta sekcya śledzi rozwój dróg żelaznych i zajmuje się badaniem wszelkich zarządzeń, odnoszących się do transportu wojsk; zna ona dokładnie wszystkie sieci kolejowe nietylko w kraju ale i za granicą. Wreszcie uzupełniają skład wielkiego głównego sztabu sekcya historyczna, oraz sekcya geograficzna i statystyczna, obiedwie składające się z oficerów należących do *Nebenetatu.*

Jakkolwiek kartografia podlega także głównemu zarządowi naczelnika wielkiego sztabu armii, to jednakże tworzy ona grupę osobną, na której czele stoi kierownik ogólnej triangulacyi kraju.

Przyjęcie do głównego sztabu zależnem jest od specyalnego wykształcenia i od stwierdzonych zdolności kandydata, a ponieważ służba w głównym sztabie przynosi zaszczyt i uprawnia do szybkiego awansu, przeto też ubiegają się o nią wszyscy dzielniejsi oficerowie, którzy skończywszy kurs akademii wojennej, zdobyli potrzebne kwalifikacye.

Pruski sztab główny nie jest ciałem zamkniętem; mimo to przysługuje jego naczelnikowi prawo zmieniania i uzupełniania osobistego składu jego kadr, stosownie do służbowej potrzeby. Naczelnik nie traci z oczu oficerów, którzy po jednorocznej praktyce w sztabie głównym wracają do frontowej służby, lecz powołuje ich do siebie od czasu do czasu, i ocenia ponownie ich zdolności, mianowicie w czasie podróży głównego sztabu.

Zdolniejsi z pomiędzy nich bywają przypuszczeni do udziału w tych podróżach. W ten sposób zostaje osiągniętym cel podwójny. Z jednej strony rozszerzają się coraz bardziej i wnikają w armię zdobyte przez główny sztab wiadomości; z drugiej, kształcą się w służbie jeneralnego sztabu oficerowie, dopuszczeni do udziału w podróży, stając się podatnym materyałem, którym zasilać można kadry jeneralnego sztabu w chwili potrzeby.

Włodzimierz Zagórski.

Corr. de l'Est otrzymuje następującą korespondencyą z Berlina pod d. 13 b. m.:

Odkąd ks. Bismark powiedział wielką swą mowę t. j. od tygodnia, stan umysłów ulegał kilkakrotnej zmianie. Waha on się obecnie między najbardziej zadowolonym optymizmem i do ostatnich granic posuniętem zwątpieniem. Lecz w kołach dyplomatycznych, grawitujących ku placowi Wilhelma, nie wahano się ani na chwilę mniemać, że książę kanclerz oddał swą mową najcelniejszą usługę sprawie pokoju. Car stara się istotnie usunąć się od stronnictwa wojny; pochlebiło mu, że niemiecki mąż stanu wskazał go jako najsilniejszy szaniec pokoju europejskiego, i cokolwiek powiedziećby można w duchu przeciwnym, wstąpiono już na pole poufnych porozumień i milczących ustępstw. Hr. Szuwałów, ambasador rosyjski, wrócił tu z stanowczym zamiarem śledzenia każdej najmniejszej przyjaznej oznaki, odnoszącej się do sprawy bułgarskiej; a w Petersburgu nawet zrozumiano już radę ks. Bismarka, gdy rzekł, że gdyby żądano poparcia Niemiec na Wschodzie, należałoby wiedzieć z pewnością, co wypada uczynić, aby ostatecznie zadowolić życzenia co do Bułgaryi. Otóż teraz pragną porozumieć się z Niemcami. O tem może być każdy bezwględnie upewnionym. Chodzi tylko o to, aby przeprowadzić tę ewolucyę w sposób taki, aby nie rozdrażnić zbytecznie opinii publicznej w Rosyi. W tym duchu pojmować należy świeże oświadczenia pokojowe półurzędowych dzienników rosyjskich, które przez swe pokojowe zachowanie się wywołały wrażenie zbyt kojące, a przez to samo wzniecać mogące pewne w tym rodzaju obawy.

Nie należy jednak oczekiwać ze strony Rosyi bezpośrednich kroków w krótkim przeciągu czasu. Gabinet petersburski uda się naprzód do Niemiec, a ks. Bismark starać się będzie przygotować drogę do przyszłych układów dyplomatycznych. Zacznie się od zbadania terenu w Konstantynopolu. Następnie (tak przynajmniej mniemają w kołach dyplomatycznych) zakończy się europejskim kongresem, jakkolwiek mało do tego ze wszech stron objawia się zapału. Na kongresie będzie mowa z jednej strony znowu o Bośni i Hercegowinie, z drugiej o wschodniej Rumelii. Poczyna się tu nacisk w tym duchu, i nacisk ten dał się już dostrzedz Wiedniowi. Możnaby — jeżeli sułtan zdecyduje się stanowczo pożegnać księcia Koburskiego — omawiać na kongresie pewne wynagrodzenia, o jakich obecnie myślą i względem których już się pod pewnym względem zgodzono. *Nord* postawił już załatwienie w tym rodzaju. Rozbiera on kwestyę bośniacką zupełnie tak, jak gdyby ona miała przygotować z góry ów punkt, za pomocą którego odbędą się wynagrodzenia. Ogół owych symptomów doprowadza do tych samych wniosków. Jasnem jest, że niebezpieczeństwo zamącenia pokoju minęło, i że wstąpiliśmy w chroniczną kryzys dyplomatyczną, którą nie można się zresztą dalej niepokoić. Zasługa pod tym względem przypada przedewszystkiem mowie ks. Bismarka, który stwierdził trzy główne rzeczy: naprzód że Rosya może, bez wydobycia oręża, uzyskać większą część swych żądań; powtóre, że Berlin bliższym jest zawsze Petersburga niż Paryż; po trzecie, że Austro-Węgry nie mogą w rzeczywistości liczyć na poparcie Niemiec w kwestyi bułgarskiej, jeżeli dążyć nie będą do załatwienia jej w sposób pokojowy. Aż do dalszych informacyj, trzy te punkta są osią położenia.

Można w każdym razie rzec bardzo słusznie, że kanclerz posiada sztukę doprowadzenia kwestyj bieżących do najprostszego ich sformułowania. Nikt nie chce wojny, a więc trzeba się układać. Lecz nie można się układać, jeżeli nie ma możności tranzakcyj co do punktów spornych. Otóż ugoda jest możebną, jeżeli Rosya powie, czego chce, a Austrya przyzna, co uczynić może. W tych kilku słowach leży nić przewodnia, która kierować będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa wypadkami w ciągu kilku następnych tygodni. Wrzawa z powodu koncentracyi wojsk rosyjskich przechodzi coraz więcej na drugi plan. Kwestye wojskowe przestają zwolna być przedmiotem dyskusyi, a pewnego dnia wojsko rosyjskie skoncentrowane w Polsce, zostanie zredukowanem, i nikt nie dostrzeże odwrotu Rosyi. Chcą Rosyi oszczędzić przykrości dostrzegania, że każdy jej ruch naprzód lub wstecz ulega dyskusyi. Są to tylko pobieżne rysy, za pomocą których ułożyć się ma obraz bliskiej przyszłości, lecz rysy te nakreślił sam ks. Bismark, i dlatego silnem jest przekonanie, że sytuacya niebawem przybierze charakter, jaki jej z góry zaznaczył.

Bismark i Teisserenc de Bort *).

Z powodu ostatniej mowy niemieckiego kanclerza w berlińskim parlamencie przesyła paryski korespondent *Timesa* swemu dziennikowi sprawozdanie z rozmowy, jaka się odbyła w r. 1879 w Wiedniu między ks. Bismarkiem a ówczesnym ambasadorem francuskim Teisserenc de Bort. Sprawozdanie to, za które odpowiedzialność pozostawić winniśmy korespondentowi *Timesa*, brzmi:

W swojej mowie, która z punktu widzenia niemieckiej dumy narodowej godną jest podziwu, idzie ks. Bismark może za daleko, jeśli twierdzi, iż dla pozyskania cara był w Berlinie czwartym pełnomocnikiem Rosyi. Każdy wie, iż na kongresie berlińskim był kanclerz przedewszystkiem austryacko-węgierskim pełnomocnikiem, że pracował głównie dla Austryi, aby temu mocarstwu umożliwić rzeczywistą aneksyę Bośni i Hercegowiny i że już w owej chwili powziął plan stania się popularnym we Wiedniu i zawarcia traktatu aliansowego z Austryą. Trzeba jednak przyznać, że po podpisaniu tego traktatu, który odnowionym został, gdy hr. Kalnoky otrzymał order czarnego orła, i który gaśnie w październiku 1891 r., nie myślał ks. Bismark nigdy o tem, aby kogoś łudzić. Gdy przybył do Wiednia, udał się do francuskiego ambasadora p. Teisserenc de Bort i miał z nim półgodzinną rozmowę, w której przebiegu starał się swego słuchacza uspokoić. Ks. Reuss, który mu towarzyszył, musiał czekać w drugim pokoju i on też na swoim zegarku stwierdził czas trwania rozmowy.

Ks. Bismark wyraził się, jak następuje: Podpisaliśmy właśnie konwencyę z Austryą; możesz Pan jednak oświadczyć swemu rządowi (ja to mówię, a Pan możesz mi wierzyć), że zwróconą ona jest nie przeciw Francyi, lecz przeciw Rosyi, która nie jest z nas zadowoloną, gdyż ograniczyliśmy traktat z San-Stefano, a głównie dlatego, że Austrya, która nie chciała prowadzić żadnej wojny, wyniosła tak piękną korzyść z traktatu berlińskiego. Będziesz Pan może bardzo zdumiony, jeśli Panu powiem, iż serce moje uczuwa żywe sympatye dla Francyi. I w istocie inaczej być nie może. Moją dyplomatyczną karyerę rozpocząłem faktycznie we Francyi. Należałem do paryskiego Jockey klubu i mam tam wielu przyjaciół. Gdy powstała kwestya luxemburska i gdy chciano z tej okoliczności korzystać, aby Francyi wydać wojnę, groziłem moją dymisyą. Prawdą jest, iż wydałem wojnę Francyi i zwyciężyliśmy, ale Francya nas zaczepiła. Zwalczałem ją wszelkiemi środkami, gdyż musisz Pan zrozumieć, iż jestem przedewszystkiem Niemcem, a moje sympatye dla Francyi stoją dopiero na drugiej linii.

Ku czemu więc były odtąd moje usiłowania skierowane? Ku umocnieniu tego, co stworzyłem. Wszystkie te państwa, które wczoraj jeszcze stanowiły federacyę, mają potrzebę czuć się silnemi i wydawać się silnemi, aby swoją spójnię zachować. W przededniu wojny z r. 1870 nie wiedziały one, po której stronie będzie zwycięztwo, a Francya podczas tej wojny dokonywała cudów waleczności. Pomyśl Pan, iż skoro tak wiele zyskałem, miało być znowu wszystko postawionem na rzut kośćmi? Czemżeż jest bowiem wojna lub bitwa, jak nie rzucaniem kości kubkiem? Czy sądzisz Pan, iż całe dzieło mego życia postawię na los szczęścia? Nie. — A przeto możesz Pan być pewnym, iż nie będę o tem myślał, aby Francyę wciągnąć z nami w nową wojnę. Nazywają mnie szorstkim, ponieważ właśnie prawdę mówię, a ludzie uporczywie nie chcą mi wierzyć. Gdyby się wojna nie była zbyt przedłużała, bylibyśmy w każdym razie Strassburga nie porzucili, Strassburga naturalnie nigdy, ale bylibyśmy się także nim zadowolnili. Możesz mi Pan wierzyć, gdyż nazywają mnie szorstkim, bo prawdę mówię. Nie zdziałałem nic przeciw wam, lecz tylko przeciw Rosyi. Cesarz Franciszek Józef nie byłby się zresztą zgodził na żaden krok przeciw Francyi.

Możesz Pan także widzieć, jaką różnicę robię między Francyą a Włochami. Zaraz po mojem tu przybyciu postanowiłem Pana odwiedzić i złożyłem Panu wizytę, podczas gdy zmuszony będę Wiedeń opuścić, nie oddawszy wizyty hr. Robilantowi; gdyż te Włochy, które zaledwie są dopiero narodem, mają już pretensyę do wielkiej roli, reklamują Tryest i w krótkim czasie sprawiłyby nam niemało kłopotów, gdybyśmy na to pozwolili. Teraz naturalnie, gdy nasze porozumienie z Austryą jest wiadomem, zachowają się irredentyści natychmiast spokojnie, w przeciwnym razie postawilibyśmy Włochy w kłopocie. Mówię Panu to wszystko, aby mu wskazać, iż wobec Francyi przejęty jestem najlepszemi zamiarami, i aby Panu udowodnić, iż przeciw wam niczego nie podjąłem.“

*) Jest to niezawodnie jedna z najciekawszych rozmów ks. Bismarka, charakteryzująca niewyczerpany zasób środków i środeczków, któremi on w polityce rozporządza, a zarazem rzucająca światło na jego usposobienie i zachowanie się od 1871 r. do dzisiaj. *Przyp. Red.*

Mowa w Briançon.

Mowa, jaką miał p. Flourens w Briançon zawiera następujące najwybitniejsze ustępy:

„Jeżeli w istocie wśród rozmaitych zajść zdołałem godności Francyi zapewnić poszanowanie, to zaszczytu tego nie należy przypisywać skromnemu człowiekowi, który wśród trudnych warunków objął ciężką odpowiedzialność naszej zagranicznej polityki — zaszczyt ten należy się całemu krajowi. Jeżeli wyszedłem zwycięzko z moiemi słusznemi żądaniami, to stało się dlatego, iż po drugiej stronie granicy uczuto, że w piersi ministra spraw zagranicznych bije serce Francuza (oklaski), i że zgodnie z tem sercem bije serce całej Francyi, silnej w swem prawie, silnej w swem umiarkowaniu i spokoju, silnej przez swe liberalne urządzenia, z któremi nierozerwalnie pozostanie połączoną. (Długotrwające oklaski).

Te uczucia, moi panowie, powodowały mną, aby tu przybyć. Tym uczuciom zawdzięczamy dyplomatyczne powodzenie, o jakiem wspomniał p. mer i tym uczuciom chcę zawdzięczać moje zwycięstwo przy wyborze. Te uczucia kazały mi kandydaturę w wysokich Alpach przenieść nad wszystkie inne, jakie mi w sposób bardzo zaszczytny w innych departamentach ofiarowano. Te uczucia właśnie skłoniły mnie przybyć do tego departamentu przez część graniczącą z Włochami i od Briançonu rozpocząć. Wszystko porusza mnie w tem mieście; jego położenie, jako wysuniętego naprzód posterunku na naszej granicy, przywiązanie jego mieszkańców do republiki i jego patryotyczna duma.

P. mer wspomniał właśnie o projektach, które dotyczą rozszerzenia siły obronnej miasta, tudzież jego pomyślnego rozwoju. Byłoby rzeczą z mojej strony niegodną, gdybym chciał okupywać wasze głosy przyrzeczeniami. Francuzom, patryotom, chcę zawdzięczać mój wybór. Ale jako Francuz, jako patryota, miałem już sposobność zajmować się temi planami, interesowałem się niemi i w tym podwójnym charakterze będę je dalej śledził, bez względu na to, jakikolwiek werdykt głosami swemi wydacie. Dziękuję miastu Briançon za uprzejmą gościnność.“ (Długie i żywe oklaski).

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Warszawy: Gubernator Podola, który w ostatnim czasie objeżdżał wzdłuż granicy swoje terytoryum administracyjne, zwrócił szczególniejszą uwagę na środki komunikacyjne i poczynił liczne zarządzenia względem utrzymywania w dobrym stanie ważniejszych gościńców. Wogóle ze strony rosyjskich władz administracyjnych przykładają wielką wagę do dobrego stanu dróg, położonych w granicznych okręgach, a dotyczącym organom przypomniano z naciskiem ich obowiązki w tej mierze.

W Równie zamierzają przystąpić do dalszej budowy koszar. — Stan tamtejszej załogi został w ostatnich czasach powiększony o dwie bateryę polne.

Z Rzymu: W kołach, bliskich rządowi włoskiemu, zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomo mającem nastąpić odwołaniu korpusu ekspedycyjnego z Afryki. Owszem w kołach wojskowych zastanawiają się na seryo nad atakiem zaczepnym w celu zdobycia Ailet, które leży w odległości 12 kilometrów od Sahati w kierunku ku Armara.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 14 lutego. W uzupełnieniu ukazu najwyższego z d. 8 września 1885 r., zabraniającego osobom pochodzenia polskiego dzierżawienia dóbr skarbowych *(obrocznyja statji)* w guberniach zachodnich, ogłoszono następujące prawo. Osoby, pochodzące z b. szlachty polskiej i mieszczanie wyznania rzymsko-katolickiego, zaliczeni do stanu włościańskiego po wydaniu wspomnianego ukazu z dnia 8 września 1885 r., dopuszczani być mogą do dzierżawienia wieczystego dóbr skarbowych w guberniach zachodnich w tym jedynie wypadku, jeżeli przedstawią świadectwo gubernatorów miejscowych, iż rzeczywiście zajmują się rolnictwem.

Petersburg 15 lutego. *Nowoje Wremia* donosi, iż w ubiegły czwartek rada państwa zatwierdziła ustawę banku włościańskiego dla gubernij Królestwa polskiego.

Birż. wied. donoszą, iż emitenci nowych obligacyj głównego towarzystwa kolejowego zawiadomili subskrybentów, iż zażądania ich będą pokryte w całości. Niepokryta suma obligacyj sprzedaną zostanie za pośrednictwem giełdy amsterdamskiej i londyńskiej.

Dzienniki donoszą, iż komisya specyalna przy departamencie przemysłu i handlu znaczną większością oświadczyła się za zmniejszeniem cła od przędzy bawełnianej. Ostateczne wnioski komisyi przedstawione będą ministrowi finansów i wraz z jego rezolucyą wniesione będą do Rady państwa.

Wiedeń 15 lutego. Ministerstwo obrony krajowej kazało wypracować spis imienny inżynierów cywilnych, obowiązanych do pospolitego ruszenia, a to w tym celu, aby módz w danym razie użyć ich do prac fachowych. Podobne spisy będą opracowane także co do lekarzy i aptekarzy.

Wiadomość niektórych dzienników wiedeńskich, jakoby w ostatnich czasach rozpoczęły się rokowania między Austryą a Rumunią w sprawie traktatu handlowego, jest tendencyjnie zmyśloną. *(Gaz. Lw.).*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego.

— **Nabożeństwa pasyjne z kazaniami** (O. Kazimierza Riedla T. J.) odbywać się będą we wszystkie niedziele wielkiego postu po południu w kościele św. Szczepana (OO. Karmelitów) na Piasku.

— **Arcyksiążę Rajner**, jeneralny inspektor obrony krajowej, w podróży z Wiednia do Przemyśla przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 10 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta przy licznym udziale swych członków posiedzenie, na którem po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania się, fizyk miejski Dr Buszek podał do wiadomości daty, odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w r. 1887, z których się okazuje, że umarło razem osób 2.397, co po odtrąceniu obcych, zmarłych w szpitalach, odpowiada 24·3 na rok i na 1000 mieszkańców. Jest to stosunek bardzo korzystny i znacznie lepszy, niż w latach poprzednich. W szczególności umarło z grużlicy 483, z zapalenia płuc i opłucny 443, z chorób narządu trawienia 355 osób. Zmarli na choroby zakaźne wynoszą tylko 12·4% ogólnej liczby, gdy dawniej wynosili 20% i więcej. Daty te dały dowód do obszernej dyskusyi, w której poruszono rozmaite, bardzo ważne kwestye, dotyczące poprawy zdrowia publicznego. I tak r. m. Dr Domański podał do wiadomości przypadek z własnej obserwacyi, w którym w sierpniu r. z. wybuchnęła dysenterya prawie równocześnie w trzech rodzinach, zaopatrywanych w mleko przez włościankę z Galicyi, której dziecko chorowało również na dysenteryą, co wznieca mocne podejrzenie, iż mleko było tym razem nośnikiem zarazy. Przypadek ten, niebędący nowością dla świata lekarskiego, dowodzi, że nietylko konieczną jest ścisła kontrola mleka, ale nadto, że mleczarnie, dające należyte rękojmie sanitarne, zasługują na poparcie władzy miejskiej. Dr Ponikło przytoczył z własnego doświadczenia, jako fizyk powiatu krakowskiego, kilka ważnych pod względem lekarskim szczegółów, dotyczących postępowania we wsiach z mlekiem, a Dr Buszek nadmienił, że według rozbioru chemicznego mleko z mleczarni p. Eweliny Dobrzyńskiej jest bardzo dobre i zawiera w sobie prawidłowy procent tłuszczu czyli masła. Na wniosek Dra Zarewicza wyznaczono podkomisyę z Drów Buszka i Ponikły w celu zastanowienia się nad sposobami zapobieżenia zawlekaniu do miasta chorób zaraźliwych za pomocą mleka, co jest rzeczą teraz tem ważniejszą, że najnowsze spostrzeżenia zrobione w Anglii przemawiają zatem, że szkarlatyna, jedna z chorób zakaźnych najniebezpieczniejszych dla dzieci, jest chorobą pierwotnie bydła rogatego i przenosi się za pośrednictwem mleka na ludzi. Na wniosek r. m. Dra Bandrowskiego uchwalono zastanowić się nad utworzeniem miejskiej stacyi, badającej pod względem lekarskim artykuły konsumcyjne. Petycya mieszkańców Stradomia, domagających się otworzenia napowrót apteki w tej części miasta, dała powód do obszernej dyskusyi, w której podniesiono niestosowne rozpołożenie aptek w Krakowie, a w niektórych z nich różne niewłaściwości. Do przedłożenia stosownych wniosków w tej mierze na jednem z następnych posiedzeń wybrano podkomisyę z r. m. Dra Jordana i Drów Grabowskiego i Zarewicza. Na wniosek r. m. Dra Domańskiego uchwalono przedstawić, gdzie należy, wniosek wypłacenia należytości za przyrząd desinfekcyjny, który odpowiada wszelkim warunkom tak kontraktu, jak i hygieny. Również z inicyatywy tegoż samego postanowiono Radzie miejskiej przedłożyć wniosek wzięcia przez Kraków udziału w wystawie przyrodniczo-lekarskiej, która ma odbyć się we Lwowie podczas zjazdu lekarzy i przyrodników, pod warunkiem wszakże, aby przedmioty przez Kraków posłane stanowiły całość, a nie były rozdzielone po różnych grupach wystawy. Sprawę instrukcyi dla zakładu desinfekcyjnego odroczono ze względu na spóźnioną porę do następnego posiedzenia.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Ponieważ karnawał skończony, na czasie więc donieść o zbliżającej się wencie. — Dnie na nią oznaczone są 20, 21 i 22 b. m. Nie będziemy opisywać, co na niej będzie, ale ten który na niej będzie, spełni miłosierny uczynek, a na takowy bardziej niż kiedyindziej w poście zdobyć się nam wszystkim należy. Z nieśmiałością wprawdzie ale ze szczerą ufnością udając się do wszystkich, wszystkich zapraszamy.

Prezesowa *Z. W.*

— **Krakowski klub cyklistów** odbędzie zgromadzenie dziś o godzinie 7ej wieczorem u p. Hawełki na I piętrze. Na zgromadzeniu tem mają być oznaczone godziny ćwiczeń w sali, która za staraniem gospodarza klubu uzyskaną została.

— **Rozdawanie zebranej odzieży** ubogim tutejszym, jak już donieśliśmy, odbędzie się w sobotę.— Plon zebrany, dzięki zabiegliwości pp. komisarzy obwodowych, jest dość znaczny — idzie wszakże obecnie o to, aby ta odzież dostała się w ręce, które w istocie pożytek z niej dla siebie i rodziny mieć mogą, a nie poszła w zastaw na wódkę lub w ręce handlarzy. Taka z pewnością była intencya wnioskodawcy p. Rzewuskiego i do tego dąży z pewnością Magistrat.

Na dwie kategorye dzieli się ubóstwo krakowskie: jedno wstydzące się żebrać, a zasługujące na poparcie — drugie żebrzące i zapełniające ogrzewalnie miejskie. Lokatorowie ogrzewalni przedstawiają widok tak straszny obdarcia i nędzy, że słusznie uwaga Magistratu zwróciła się w tę stronę. Wszak człowiek, niemający odzienia i tylko łachmanami przysłoniony, choćby chciał, nie mógłby znaleść dla siebie zatrudnienia. Ale czy otrzymaną odzież odrazu nie zastawi za trunek, który stał się powodem jego upadku? — Tu więc niezbędny jest nadzór i opieka. Dowiadujemy się, że stan ten przerażający, jaki przedstawiają mieszkańcy ogrzewalni, natchnął jednego z członków zgromadzenia zakonnego, a zarazem członka Towarzystwa św. Wincentego tą piękną myślą, aby się poświęcić wraz z towarzyszami opiece tych schronisk, choćby przyszło zamieszkać przy nich. Nie wątpimy, że ta szlachetna myśl i ofiara, płynąca z miłości Boga i bliźniego, przyjętą zostanie chętnie i ocenioną przez władze miejskie. Zima się kończy, ale jeszcze z miesiąc ogrzewalnie będą zapełnione. Dobrzeby było, aby rozdawnictwo odzieży stało się rodzajem introdukcyi dla osób chcących się zaopiekować specyalnie tym rodzajem nędzarzy bez własnego ogniska. Powstałoby ztąd zbliżenie, zaznajomienie i wpływ, równie pomocny w wynalezieniu pracy dla tych, co opuszczą niebawem ogrzewalnie, jak wobec tych, którzy na przyszłą zimę znów w niej szukać będą przytułku.

Gdyby pozostała jakaś część odzieży po rozdziale w ogrzewalniach, zdaniem naszem organa miejskie powinnyby się porozumieć z Towarzystwami zajmującemi się odwiedzaniem rodzin ubogich w domach i skutkiem tego znających ich potrzeby dokładnie, a mianowicie z Towarzystwem męskiem św. Wincentego à Paulo, oraz z Siostrami Miłosierdzia na Kleparzu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Władysław Michnik, rodem z Bochni, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Gustaw Ferdynand Kohlman** dotychczas poddany rosyjski, wykonał w dniu wczorajszym w Prezydyum Magistratu przysięgę jako obywatel austryacki z przynależnością do gminy Kraków i przy tej sposobności złożył dla ubogich miejscowych kwotę 3 złr.

— **Edward Mazur**, emerytowany kapitan, zmarł tu d. 15 b. m. Pogrzeb odbędzie się d. 17 b. m. o godz. 3 po południu.

— **Antoni Wilkuszewski**, obywatel Półwsia zwierzynieckiego, zmarł d. 13 b. m., t. j. w poniedziałek, przeżywszy lat 35. Zmarły pozostawił żonę i czworo małoletnich dzieci. Pogrzeb odbył się onegdaj d. 15 b. m. na cmentarzu zwierzynieckim. Nad grobem odśpiewał chór amatorów „Salve Regina."

— **Piotr Gozdawa Dydyński**, powszechnie szanowany obywatel, protoplasta trzech generacyj, zakończył, jak nam donoszą, życie w majątku syna swego w Raciborsku, w d. 15 b. m., przeżywszy lat 87. Nabożeństwo żałobne, a następnie złożenie zwłok do grobów rodzinnych odbędzie się w Dziekanowicach w piątek (17 bm.) o godzinie 11 przed południem.

— **Mianowanie w armii.** Dla kapitana I kl. Emila Dombrowieckiego, oficera ewidencyi i zawiadowstwa stanisławowskiego batalionu piesz. obrony krajowej, zastrzeżono stopień majora w służbie lokalnej.

Kapitan-auditor II kl., Zygmunt Hekajłło, z pułku piesz. Nr. 93, przeniesiony na etat czynnych oficerów sądownictwa obrony krajowej.

— **Rozbójnicze morderstwo.** W nocy z d. 3 na 4 lutego b. m. popełnionem zostało w Kańczudze ad Kęty rozbójnicze morderstwo na Jędrzeju i Katarzynie Kubajczykach oraz ich służącej Maryannie Wróblownie. Jak dochodzenie wykazało, wszystkie te osoby poniosły śmierć od razów zadanych im w głowę i po ich zamordowaniu zrabowano im ruchomości i gotówkę, poczem dla osłonięcia tych czynów wzniecono pożar w domu Kubajczyków i ogniem go zniszczono. Podejrzenie o popełnienie tego zbrodniczego czynu pada na nieznajomego z nazwiska zegarmistrza, lat 20 liczyć mogącego, budowy ciała silnej, małego jasnego rzadkiego wąsa, zębów wykręconych naprzód wystających, noszącego na sobie torbę skórzaną z okuciem żółtem i takim samym zameczkiem, oraz mówiącego po polsku i niemiecku o akcencie Polaków na Szląsku pruskim. Rzeczone indywiduum posiada książkę roboczą pisaną po polsku i węgiersku, w której umieszczone jest imię Albert. Tutejsza policya podjęła śledztwo w tej sprawie z całą energią.

— **Piszą do „Przeglądu" z Gorzyc** nad Sanem dnia 13 b. m.: „Wczoraj odprowadziliśmy na wieczny spoczynek śp. Edmunda Wojnarowskiego, właściciela wsi Zakrzykowia. Zmarł on w 67 roku życia. Był to człowiek najzacniejszego charakteru, uczynny, przyjacielski, ciągle zajęty obowiązkami obywatelskiemi, jako członek Rady powiatowej, komitetu drogowego, komitetów regulacyi Trześniówki i Łęgu, członek komisyi dla wykupna 'gruntów i t. d. Był on rodzonym bratem śp. Franciszka Wojnarowskiego, który odwagą i przytomnością umysłu sam tylko, ze służącym, odparł tłumy rozbestwionego chłopstwa w roku 1846. O nim wówczas oficerowie mówili, „iż gdyby było w Galicyi tysiąc mężów takich, jak Wojnarowski, spokój i porządek wróciłby w okamgnieniu. Pogrzeb był imponującą manifestacyą czci dla zacnego obywatela. Okoliczne duchowieństwo, wszyscy sąsiedzi, urzędnicy starostwa, cała Rada powiatowa, kilkotysięczny tłum ludu, odprowadzili zwłoki na cmentarz w Trześni. Nad grobem przemówił Tadeusz bar. Horoch, prezes Rady powiatowej Tarnobrzeskiej.

— **XVII walne zgromadzenie** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w sobotę d. 18 b. m. o godzinie 6ej po południu w auli uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; 2) sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za rok 1887; 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 5) odczyt Dra A. Raciborskiego „O przyrodniczych podstawach naszych sądów estetycznych; 6) wybór przewodniczącego na r. 1888; 7) wybór 4 członków zarządu w miejsce pp. Kreutza, Pawlewskiego, Petelenza i Sawickiego; 8) wnioski członków.

— **Zrabowanie kasy podatkowej.** W nocy z d. 19 na 20 stycznia r. b. zrabowano kasę podatkową w Wyżnicy na Bukowinie przez wyłom w murze i rozbicie kasy wertheimowskiej, przyczem skradziono 41,487 złr. 32 ct. w gotówce i papierach wartościowych. Sprawcy ujęci już zostali i jedynie poszukiwany jest tylko jeden z ich wspólników Boruch Weinstein, pochodzący z Rosyi, lat 36 liczący, wzrostu średniego, twarzy chudej, ciemno kasztanowatych włosów i brody, pociągłego nosa, z profesyi ślusarz, który terminował w Podwołoczyskach, a który, jak to sprawdzono, zabrał austryacką rentę w papierach Nr 17957 na 6900 złr., częściową assygnatę długu państwa Nr 60866 na 1071 złr., Nr 60887 na 10 złr., Nr 60888 na 10 złr., 24606 na 2 złr. 50 ct. Nr 24607 na 2 złr. 50 ct., Nr 24608 na 2 złr. 50 ct., austryacką rentę w srebrze Nr 29869 na 450 złr., premienschein aust. ziem. kredyt. ser. 3022 Nr 5 na 100 złr., książkę wkładkową bukowińskiej Kasy oszczędności Nr 32264 na 249 złr. 26 ct. i stempli na 1243 złr. 83 ct.

— **Loterya św. Kazimierza w Paryżu.** Z pomiędzy wygranych losów na loteryi Zakładu św. Kazimierza, bilet Nr 201.374 wygrał los 2. Jest to obraz olejny wielkich rozmiarów p. Wojciecha Gersona, zatytułowany: „Marya Kaźmira d'Arquien, żona Sobieskiego." Bilet Nr 202.106 wygrał los 104, dar hr. de Monttessuy, rzadka, wielkich rozmiarów i znacznej wartości aquaforta — przedstawiająca apoteozę Napoleona I. Nareszcie na Nr 205.410 przypadła wygrana 21: pastel Axentowicza, zatytułowany: „Harmonie du Soir."

Wygrane te do dnia 1 kwietnia b. r. mogą być odebrane za przedłożeniem oryginalnych biletów w Paryżu — lub też na żądanie stron na ich koszt i ryzyko wysłane pod wskazanym adresem.

Losy do 1 kwietnia br. nie zareklamowane — zostaną w maju sprzedane drogą licytacyi na rzecz Zakładu.

— **Kot Zofii Menter.** Znakomita pianistka, znana i u nas, Zofia Menter, która obecnie daje koncerta w Wiedniu, jest szczególniejszą lubowniczką kotów i ma ich sporą liczbę — jeden wszakże tylko z tych faworytów towarzyszy pani swojej we wszystkich podróżach. Kleks — tak się nazywa ów ulubieniec — pełni funkcyę stróża skarbów artystki, siedząc zawsze przed szafą z jej klejnotami, gotów do skoku, gdy się jaki nieznajomy zbliży. Na cześć tego Kleksa pani Menter, naśladując znany utwór Scarlattiego, skomponowała drugą kocią fugę. — Tak opowiada *Neues Wien. Tgblt.*

— **Zmarły komedyopisarz** francuski Eugeniusz Labiche pozostawił żonie swojej i swemu synowi pokaźny majątek. Nieboszczyk pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej, nadto liczne sceniczne utwory jego przynosiły mu znaczny dochód; posiadał on dom w Paryżu i willę w Sologne. Od lat czterech cierpiał Labiche na chorobę sercową i lekarze obawiali się dlań ciągle ataku śmiertelnego. Pracując, miał zawsze Labiche na biurku szklankę piwa, a gdy ją wypił, wsuwano mu inną pełną przez okno wybite nad biurkiem. Pierwszą sztukę swoją oddał Labiche odźwiernemu jakiegoś pomniejszego teatru, a domorosły ów krytyk przeczytał ją i wręczył dyrekcyi, która ją niezwłocznie zakwalifikowała do wystawienia.

— **Gazeciarka.** Nowy oryginalny sposób zarobkowania wynaleziony został w Ameryce. W Bostonie osiedliła się pewna kobieta, która codziennie studyuje wszystkie gazety miejscowe od początku do końca i robi z nich wyciągi o najważniejszych politycznych, socyalnych i lokalnych kwestyach. Popołudniu codzień najbogatsze i najbardziej poważane mieszkanki Bostonu zbierają się w specyalnym salonie, gdzie „gazeciarka" wygłasza odczyt o tem, co z dzienników zebrała. W ten sposób panie zaopatrują się w materyał do rozmowy na wieczory i obiady, na rozprawy z poważnymi politykami, czy też ze znakomitymi uczonymi i tanim kosztem uchodzą za osoby wykształcone i interesujące się sprawami dnia. „Gazeciarka" jest już dzisiaj osobą powszechnie w Bostonie znaną i robi świetne interesa.

— **Sprostowanie.** W korespondencyi Dra Olszewskiego w Nrze 37 *Czasu*, w ustępie 6, wierszu trzecim wydrukowano r. 1886 mylnie zamiast 1887.

W ustępie 8 wydrukowano mylnie wyraz „zakwestyonowano" zamiast „zakultywowano," i podano też mylie przestrzeń w r. 1886 zakultywowaną na 223 morgów zamiast 273 (dwieście siedmdziesiąt trzy) morgów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18go: Na dochód Apollona Lubicza po raz pierwszy: *Cudze dzieci*, komedya w 3 aktach, St. hr. Rzewuskiego, i po raz pierwszy: *O Józię*, komedya w 1 akcie, M. Bałuckiego.

— Dnia 15 lutego dość pogodnie; term. od +5·5 spadł na —0·4 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 739·8 millim., termom. —3·5 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 17go lutego: śś. Sabina b. i Sylwina.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Program koncertu panny Wandy Bulewskiej (pianistki) i panny Jadwigi Bulewskiej (wiolinistki), który się odbędzie w piątek (17 b. m.) w sali hotelu saskiego, jest następujący: 1) Tema, waryacye i rondo, Beethoven (Jadwiga i Wanda Bulewskie); 2) *a*) Fantasie Stück, Schumann; 3) *b*) Nokturn, Chopin (Wanda Bulewska); 3) Fantasie appasionata, Vieuxtemps (Introductione-Allegro Theme varie-Largo), (Jadwiga i Wanda Bulewskie); 4) Legenda, Wieniawski (Jadwiga i Wanda Bulewska); 5) Sonata (D-dur), Beethoven (Wanda Bulewska); 6) Wspomnienie z Poznania, Wieniawski (Jadwiga i Wanda Bulewskie).

Gospodarstwo handel i przemysł

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego wysłał do członków Towarzystwa następujące zawiadomienie:

Przesyłając kartę legitymacyjną przy niniejszem ·/., którą przy kupnie biletu jadąc tu (jakoteż wracając) kasie biletowej do odstemplowania, a w ciągu podróży organom kolejowym wraz z biletem — przedłożyć należy, oznajmiamy, iż tutejszo-krajowe koleje przyznały członkom naszym, jadącym na Walne Zgromadzenie, następujące obniżenia:

a) Kolej Karola Ludwika bilety II i III klasy pociągów zwykłych (nie pospiesznych) o 33⅓% (na czas od 1 do 15 marca b. r. włącznie), a to w ten sposób, iż jadący II klasą zakupują bilet I klasy. a jadący III klasą pół biletu I klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu; przeto przy wysiadaniu we Lwowie bilet oddawany być niema, i tylko z powrotem przedłożyć go należy do odstemplowania.

b) Kolej Czerniowiecka bilety II i III klasy o 33⅓% (na czas od 1 do 10go marca włącznie), a mianowicie: dla jadących II klasą z dozwoleniem użycia pociągów pośpiesznych, — dla jadących zaś III klasą, z wykluczeniem pociągów pospiesznych.

c) Kolej Państwowa zaś na swych liniach, a mianowicie: Tarnów-Leluchów — Zwardoń-Chyrów-Stryj — Stanisławów-Stryj-Lwów i Husiatyn-Stanisławów (na czas od 1 do 10 marca b. r. włącznie) obniżenie następujące: jadący II klasą kupią bilet III klasy, jadący III klasą pół biletu II klasy.

d) Kolej I. Węg. galic. (dla linii Łupków—Przemyśl) przyznała zniżenie 25% dla biletów II i III klasy przy użyciu pociągów osobowych (na czas od 1 do 10 marca b. r.).

Co się do wiadomości Szanownych Członków i przestrzegania podaje, z tem uwiadomieniem dodatkowem, iż na kartach legitymacyjnych mają położyć także własnoręczne swe podpisy.

Lwów, dnia 13 lutego 1888 r.

Z komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

P. T. Załączone karty legitymacyjne kolejowe raczą Szan. Rady przesłać Członkom, którzyby się wprost do oddziału zgłosili, z chęcią udania się na Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego do Lwowa.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 15go b. m.:

„Nie byłoby nic dziwnego, gdyby w położeniu, w jakiem dziś świat się znajduje, nastąpiło raptowne przejście z usposobienia pokojowego i uspokojonego, o którem przedwczoraj donosiłem, do wojennego i zaalarmowanego. Tak jednak dotąd nie jest, a nawet dziś nadeszły tu artykuł *Nordd. Allg. Ztg* więcej niezawodnie stylistycznie zawiły, niż w istocie groźny, nie wywarł alarmującego na razie wpływu. Już się nieco zużyły występienia *Post, Köln. Ztg, Kreuz Ztg*, a nawet jowiszowskiej *Nordd. Allg. Ztg*; nadużyto ich; sam kanclerz w swej mowie zredukował do minimalnej wartości podobne objawy, a opinia publiczna. przesycona niemi, znużyła się w szukaniu w nich słowa zagadki.

Zkądinąd przecież, a z dobrego źródła dochodzi mnie zapewnienie, że znowu, czy też że jeszcze, nie można poczytywać położenia pokojowego za zapewnione, nawet na niezbyt daleki termin; rzecz, dodają, zaledwie za kilka dni będzie mogła być wyjaśnioną. Nie odnosi się to tym razem tyle do ogólno światowej sytuacyi, którą właśnie poruszyła *Nordd. Allg. Ztg*, jak raczej do kwestyi bułgarskiej, która choć Niemiec nie obchodzi, zbliska przecież dotyczy Austro-Węgier. Otóż pod tym względem dopiero za kilka dni, jak zaręczają, wyjaśni się lub zachmurzy położenie. Czy to twierdzenie odnosi się do jakich układów, czy do oczekiwanych wiadomości, które może miał przywieźć hr. Szuwałow do Berlina — dziś powiedzieć nie umiem. Trzeba więc znowu uzbroić się w cierpliwość."

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 16 lutego. Z Berlina sygnalizują początek rokowań względem Bułgaryi. Celem tych rokowań jest skłonienie sułtana przez mocarstwa do podjęcia kroków przeciw ks. Koburgskiemu. — Tutaj nie przeczą możliwości rokowań.

Peszt 16 lutego. *Pester Lloyd* pisze, iż w sytuacyi nic się nie pogorszyło. Wszelkie alarmy są bezpodstawne.

Delegacye będą zwołane w maju na sesyę zwyczajną.

San-Remo 16go lutego. Mackenzie ogłasza sprawozdanie o chorobie następcy tronu, w którem potwierdza znane swoje zapatrywania. Stanowczego orzeczenia wydać on nie może. — Dotąd tylko jest u następcy tronu głębokie zapalenie krtani oraz *perichondritis.*

Paryż 16 lutego. Mówią tutaj o utworzeniu gabinetu Floquet-Ferry.

Paryż 16 lutego. W halach centralnych w pawilonie drobiu wybuchł pożar. Sto tysięcy ptactwa spłonęło. Wszystkie piwnice musiano wodą zalać.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lutego. (Z Izby deputowanych). Hr. Taaffe wnosi dodatkowe żądanie w kwocie 16,500 złr. do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, w celu urządzenia technicznego departamentu ubezpieczeń z powodu ubezpieczenia robotników na wypadek kalectwa.

Herbst i towarzysze interpelują ministra handlu, czy zamyśla jak najprędzej zarządzić konieczne roboty przedwstępne, ażeby módz zdecydować się w jakiej mierze przedsięwziąć się mają redukcye taryf, a w szczególności taryf od węgli dla kolei północnej.

Steinwender stawia wniosek zmniejszenia podatku konsumcyjnego od wina, moszczu itd.

Na zapytanie Plenera oświadcza przewodniczący komisyi legitymacyjnej, iż nie chce on w komisyi przesądzać kwestyi, czy względem wyboru Borelliego należy zdać sprawozdanie, chociaż tenże swój mandat złożył; jeżeli jednakowoż który z członków komisyi postawi wniosek zajęcia się tą sprawą, to on nie będzie miał nic przeciwko temu.

Smolka oświadcza, iż postawi sprawozdanie o weryfikacyi wyboru Auspitza na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następuje pierwsze czytanie projektu ustawy o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń studenckich.

W ciągu dyskusyi zabiera głos minister oświaty Gautsch oświadczając, iż ceni wolność akademicką, lecz ta nie powinna się objawiać w jątrzeniu i płaskich wybrykach, ale w rozwoju samodzielności i przyswajaniu sobie wiadomości. Dalekim jest minister od zabijania życia politycznego wśród studentów, a twierdzenie jakoby prowadzono walkę przeciw niemieckiemu duchowi w uniwersytetach jest zupełnie nieuzasadnione. Minister zaleca ustawę, która przyniesie korzyść młodzieży i państwu. (Oklaski).

Następne wywody Türka przyjmowała oklaskami galerya, wskutek czego zagroził prezydent, iż galeryę każe opróżnić. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 16 lutego. Ks. Bismark na wczorajszym obiedzie parlamentarnym u siebie wyraził w potocznej mowie nadzieję utrzymania pokoju, lecz nie wynurzył się z niczem, coby miało większe polityczne znaczenie. Według *Post* miał ks. Bismark zauważyć, iż stosunki prasowe w Rosyi są wyjątkowe. Rząd inspiruje tylko dwa lub trzy dzienniki, reszta wpływowych dzienników idzie za wskazówką protektorów.

San-Remo 15go lutego. Biuletyn urzędowy, wydany o godzinie 10 minut 35 przed południem: Stan zdrowia następcy tronu nie zmienił się od wczoraj. Sen był czasami przerywany wskutek bólu głowy.

Oczekują tutaj dziś angielskiej eskadry.

Rzym 16 lutego. *Riforma* polemizując z dziennikami francuskiemi, które przypisują rządowi wojownicze zamiary, konstatuje, iż od czasu zjazdu w Friedrichsruhe nie zaszło nic takiego, coby wzbudzało podejrzenie, iż zdążamy do czego innego, a nie do utrzymania pokoju. Przy włosko-francuskich rokowaniach względem traktatu handlowego okazały Włochy największą cierpliwość. Załatwienie zajścia we Florencyi odpowiadało początkowemu ocenieniu sprawy przez rząd. Nie we Włoszech pojawiły się w pewnych sprawach komunikaty, stojące w sprzeczności z prawdą i międzynarodową uprzejmością. Nie Włochy rozszerzały wojskowe wiadomości, skierowane przeciw państwu sąsiedniemu. Nie we Włoszech starano się robić trudności za granicą innym państwom i podkopywać ich 'międzynarodowe podstawy. Nie będzie zatem wojny, jeżeli nie zostaniemy zaczepieni.

Rzym 16 lutego. Urzędownie zaprzeczają pogłosce, jakoby należało oczekiwać odwołania wojsk afrykańskich lub części tychże.

Gap 16 lutego. Na zgromadzeniu wyborców skonstatował Flourens, iż wszystkie sąsiednie narody uskuteczniły potężną koncentracyę sił zbrojnych. Jestto przykładem przeprowadzić się mających reform, który naśladować musimy. Pierwszą reformą jest organizacya wojska.

Gap 16 lutego. Flourens powiedział wczoraj w dalszym ciągu, iż Francya pragnie postępu demokracyi. Postęp ten może się tylko urzeczywistnić w czasie pokoju. Wzmocnienie Rzeczypospolitej francuskiej jest najlepszą rękojmią poprawienia się stosunków naszego państw do innych narodów.

Londyn 16 lutego. *Standard* zaznacza, iż Anglia musi się trzymać względem Bułgaryi ścisłej interpretacyi traktatu berlińskiego. Gdyby Rosya podjęła nowe dyplomatyczne kroki, to traktat berliński użycza przyjaciołom Bułgaryi dostatecznego usprawiedliwienia do sprzeciwienia się ofiarowaniu wolności Bułgaryi carowi lub emisaryuszom cara.

Dublin 16 lutego. Deputowany Pyne (Parnelita) został z powodu podburzającej mowy skazany na 3-miesięczne więzienie.

Kursa. Wiedeń 16-go lutego. 2 g. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77 90. — Renta austr. srebrna opod. 79 30. — Renta 4% złota austr. 108 65. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92·85. — Akcye Banku Austr. Węg. ·60·—. — Akcye kredytowe 269 50 — Londyn 126 85. — Napoleony 10·03½. — Dukaty 5 98.— Marki 62 17½. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	107 25	108 —
Marki niemieckie	61 75	62 50
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 75	78 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " "	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4% " " " " " " 41 let.	89 —	90 —
4½% " " " " " "	92 75	93 75
5% " " " " " "	99 75	100 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% " " " " " " niepr.	96 25	97 25
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	93 —	94 —
6% " " " " " " 18 let.	95 —	97 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	96 —	98 —
6% " " " " włość. we Lwowie	48 —	52 —
5% " " " " " "	— -	— —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 —	192 50
" " Lwowsko-Czerniow. " 200 "	207 —	208 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
" " Stanisławowa	— —	— —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
" " węgier. " "	11 25	12 25

Wiedeń 15 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 90	78 10
4⅕% " srebrna	79 20	79 40
4% " złota	108 65	103 85
5% " papier. nieop.	92 95	93 15
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	131 —
4% " " 1860 " 500 złr.	133 75	134 25
4% " " 1860 " 100 "	137 75	138 75
" " 1864 " 100 "	165 75	166 75
" " 1864 " 50 "	165 75	166 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% " " " (za Ostbahn)	109 50	110 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— -
Bukowińskie " "	101 90	102 50
Galicyjskie " "	101 —	101 75
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	109 75
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 -	104 50
Węgierskie " "	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	103 50	104 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 —	100 50
Boden-Credit austryackie . . 80 "	225 —	226
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	269 20	269 40
" Bank węgierski . . . 200 "	271 50	272 —
Depositen-Bank . 200 złr.	171 —	172 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	861 —	863 —
Unionbank . 200 "	190 —	190 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	147 50	148 50
Wied. Bankverein . 100 "	82 25	82 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	172 —	173 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	344 —	346 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2440	2450
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	191 50	192 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	136 50	137 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	207 6	208 30
Nordwest austr. . 200 " "	152 50	153 25
" " Lit. B. . 200 " "	156 50	157 -
Rudolfa . 200 " "	178 50	179 -
Siedmiogrodzk. I . 200 " "	169 —	170
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	214 50	214 75
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	79 75	80 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	157 —	157 50
" Nord-Ost . 200 " "	152 50	153 —
" Westb. . 200 " "	152 75	153 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	128 50
4½% " " papier. . 50 lat	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 -	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	97 50	98 50
7% Listy dłużne " . 20 "	96 —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	— —	94 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	99 70	100 20
5% " " " "	99 70	100 20
5% " " " " nowe 37 lat	93 75	94 75
4% " " " " nowe 41 lat	— -	— -
4½% " " " " 52 lat	93 —	93 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	90 75	91 25
5% " " Hipot. " prem.	-- —	99 —
5% " " " " 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 -	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 40	102 —
4% " Banku Hip. prem.	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 —	96 50
Alföld-Fiume . 200 " "	98 —	98 75
" " Em. 1874 200 " "	-- —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 30	102 90
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	97 40	97 90
" Jarosław 300 " "	— —	— -
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	77 60	78 10
" nieop. " "	85 25	85 75
Nordwestb. austr. . 200 " 5%	106 —	106 6?
" " Lit. B 200 " "	104 —	104 50
" " E. 1874 200 m. "	132 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	123 50	124 —
" z 1884 . 100 złr. "	89 50	90 5?
Siedmiogrodzkie I . 200 " 5%	96 75	97 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 —	197 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 25	143 —
" " złot. 200 złr. 5%	126 —	— —
Theissbahn-Gesell. . 1000 " "	101 75	102 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	95 25	95 75
" " " II Em. . 200 " "	93 50	95 -
" Nordost . 300 " "	94 25	94 75
" " złotem . 200 " "	125 50	126 50
" Westbahn . 200 " "	— —	98 --
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 -
Premiowe Wiedeńskie " 100	128 50	129
" Węgierskie " 100	119 —	119 50
" Tureckie fr. 400	17 90	18 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 80
Kredytowe " 100	176 25	176 75
Clary " 42	50 —	50 50
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. " 105	117 -	118 -
Insbruku " 20	20 40	21 —
Keglewicha " 10½	28 50	29 50
Krakowskie " 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) złr. 40	53 25	53 50
Palffy " 42	48 25	48 75
Czerwonego Krzyża austr. " 10	16 70	17 —
" " węgier. " 5	11 60	12 —
Rudolfa " 10	20 —	20 50
Salma " 42	59 50	60 —
Salzburskie " 20	24 —	24 60
St. Genois " 42	59 —	60 —
Stanisławowskie " 20	-- —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	137 50	139 —
4% " " 50	70 50	— —
Waldsteina " 21	39 25	39 75
Windischgrätza " 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 --
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	107 50	108 —

Lwów 14 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 50	101 —
4% " " " " "	— —	96 --
5% " " " " 37-letnie	99 50	101 —
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	90 75	92 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 —	101 50
4½% " pożyczki krajowej	89 50	91 —

Warszawa 15 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 15
" " " V "	— —	99 20
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% " warszawskie I ser.	— —	98 75
" " " III "	— —	97 60
" " " IV "	— —	97 40
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " 1866 r.	— —	— —

[412]

Za duszę ś. p.

Emanuela Moszyńskiego

odprawioną będzie

Wotywa żałobna

w kaplicy OO. Zmartwychwstańców

w piątek d. 17 lutego b. r.

o godz. 9 zrana.

---

50 sztuk młodego bydła

jałówek i uprzężonych już wolczaków ma na sprzedaż (410-1-4)

Państwo Zassów pod Czarną.

Łatwa sprzedaż przy wysokiej prowizyi.

W miastach wszystkich krajów koronnych państwa austr. węgierskiego poszukiwane są osoby zdolne każdego stanu, celem sprzedaży łatwo pokupnego u publiczności bardzo lubianego przedmiotu.— Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje pod **„Rentable“** biuro ogłoszeń **Heinrich Schalek, Wien.** (384-1-4)

Dla zakładu wodoleczniczego w Bystry (w Szlązku austr.) **poszukuje się** w wodoleczeniu

doświadczonego lekarza,

który władać musi językiem polskim i niemieckim. (429-1-3)

Panowie kompetujący zechcą swoje oferty nadesłać do dzierżawcy zakładu *Józefa Steinhofera*, właściciela hotelu w Weidenau (w Szlązku austr.) a wzgl. znieść się z nim listownie pod względem bliższych warunków.

UBRANIA SKORZANE

chroniące od reumatyzmu;

SPODNIE ŁOSIOWE do konnej jazdy;

KURTKI SZWEDZKIE, kamasze i pończochy do polowania;

KAMIZELKI WŁÓCZKOWE;

RĘKAWICZKI łosiowe, reniferowe, zamszowe, glacé, duńskie — oraz wielki wybór wełnianych angielskich; [2844-10-10]

BIELIZNĘ

męzką, kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki jedwabne i t. p.,

po cenach przystępnych — polecają

Bracia Bilewscy,

dawniej *J. Czynciel syn*, w Krakowie, Rynek 4.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne**; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (79-38-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-59-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (124-52-)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

PECTORAL ESPIC CIGARETTES FUMIGATEUR

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[85 15-26]

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego w Krakowie przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei północnej Cesarza Ferdynanda — i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. Publiczności **prawdziwy**

węgiel Brzęczkowski

i Mysłowicki,

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla dostać można zawsze w pełnych wagonach, jak również i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej, po umiarkowanej cenie. (309-6-18)

Zwraca się uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi ajenci, którzy w moim imieniu sprzedaż węgla ofiarują. Oświadczam, że żadnych ajentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a uskuteczniam sprzedaż wyłącznie w moich składach przy ul. Pawiej.

ZAKŁAD LECZNICZY Dra KARCZEWSKIEGO

w Kowanówku

stacya kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem,

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojej, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Urocze położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko. (313-2-24)

DYREKCYA ZAKŁADU

Dr. Karczewski. **Dr. Winklewski.**



Odznaczenia C.k. w. up. uniw.

wełnian. derka z powietrzną **polna i oboz. poduszką,**

z poręczonej czystej wełny owczej i nieprzemakalnie napuszczona.

Derka może być użytą jako **płaszcz deszczowy, hawelok, płaszcz kolisty, paltot i kocyk na podróż.** Poleca się szczególniej jako derkę obozową dla pp. oficerów. Derka na 2 metry długości, 2 metry szerokości, zrobioną jest z ciemno-szarej i ciemno-brunatnej materyi i kosztuje sztuka **15 złr. 50 cnt.**, najlepsza **17 złr. 50 cnt.** na **miejscu w Ołomuńcu** za gotówkę lub za zaliczką, lub może być sprowadzoną przez c. k. oficerskie zakłady mundurowe. [248-10 10]

Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.

EDWARD CERHAK w OŁOMUŃCU.

We **wszystkich** składach Perfum, Aptekarzy, **Drogistów i Fryzyerów** znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[72-14-]

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(88-11-)

Zygmunt Raaba

Stroiciel i Skład Fortepianów i Pianin. — W Krakowie, ul. Floryańska, l. 15 I. piętro. Ceny umiarkowane. (406-3-3)

Anna Neisser, akuszerka

przeniosła się na ulicę Sławkowską pod Nr. 27, II. piętro. (394 5-6)

RZĄDCA GOSPODARCZY,

kawaler, liczący 29 lat, zaopatrzony w chlubne świadectwa ze słynnych gospodarstw, mający 12 lat praktyki, poszukuje posady od 1 lipca r. b. Łaskawe oferty pod adresem *Stefaniak* rządca, Klony p. Kostrzynem, W. Ks. Poznańskie. (402-4 4)

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.

wyprzedaż

złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%; kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%,

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna nie należą do wyprzedaży.

(425-3-13)

Do wydzierżawienia

wieś, obejmująca 400 morgów pola wraz z łąkami i inwentarzem. — Budynki w bardzo dobrym stanie. — Bliższa wiadomość w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (322-3-3)

Nasienie buraków pastew. Eckendorfskich,

pierwszy zbiór po oryginalnem nasieniu Dippego z Quedlinburga

sprzedaje

Dyrekcya dóbr skarbu Tarnowskiego w Gumniskach. Cena za kilo 40 ct.; przy zamówieniach wyżej 25 kilo nie liczy się opakowauia. (325-4-6)

Potrzebny jest kapitał

10000 do 12000 złr.

do ulokowania na pierwszy numer po Banku hipotecznym na majątek ziemski w Galicyi przy miasteczku i dworcu kolei żelaznej położony.

Posiadający ów kapitał może zarazem mieszkać z rodziną w dworze murowanym w tymże majątku.

Interesanci raczą dla bliższego porozumienia zgłosić się piśmiennie do adwokata p. *Barbackiego* w Nowym Sączu lub do p. *F. Kasprzykiewicza* w Warszawie, ulica Miodowa Nr. 6. (404-3-3)

Srodek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. 1/1 flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**

(370-2-20)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-102-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Wer etwas zu **annonciren hat,** sei es **Geschäfte, Waren, Käufe** oder **Verkäufe** etc. etc., wende sich an das seit 29 Jahren bestehende

I. OEST. ANNONCEN-BUREAU

A. OPPELIK

in

Wien, I., Stubenbastei 2.

Dasselbe besorgt alle Annoncen **reell** und **billigst** in alle Zeitungen, Fachschriften und Kalender des In- und Auslandes.

— Preiscourante gratis. —

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.

Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.

Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.

Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.

Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.

Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 50 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

Skład i Wyszynk Piwa Radziszowskiego

w Krakowie na placu Maryackim L. 3,

który powierzyłem p. **Józefowi Drożdżowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom.

Z poważaniem

Albin Kolloros,

dzierżawca browaru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie Piwo Marcowe, Transwersalne i porter w beczkach i butelkach** — oraz, że w urządzonej na placu Maryackim pod Nr. 3 **piwiarni Radziszowskiej** — połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj — sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zapewniam, że całem mojem staraniem będzie szybką obsługą i wyborną kuchnią zaskarbić sobie zupełnie jej zadowolenie. Prosząc więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem poważaniem

(344-8-10) *Józef Drożdż.*

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (58-36)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;

4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;

7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zywca;

2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;

10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;

6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;

8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza

10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-27-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*